

Prusy obejmującego $\frac{3}{5}$ ludności Niemiec, istniała równorzędna jednostka administracji krajowej w rodzaju Schaumburg-Lippe, z drugiej zaś strony 300 miast niemieckich, zrzeszonych w kongresie miast (*Städtetag*), liczących w 1928 r. 26 milionów mieszkańców, nie miało tej prawnie określonej pozycji politycznej co wymieniony kraj Schaumburg-Lippe. Wyjaśnienia tego paradoksu szukać należy w tej antydemokratycznej koncepcji, której dziełem był sam termin „Selbstverwaltung”: zgodnie z tym terminem na szczeblu samorządu terytorialnego się administruje, ale się nie uprawia polityki.

Autor przeciwstawia się też modnej w czasach weimarskich krytyce działalności inwestycyjnej uprawianej przez samorządy miejskie w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego i zakładów użyteczności publicznej. Najgłośniejszym krytykiem tej działalności był swego czasu prezes Banku Rzeszy Hjalmar Schacht. Jego zdaniem, tego rodzaju inwestycje były równoznaczne z marnowaniem pieniędzy. Autor odpowiada, że były to budowle o trwałym znaczeniu produkcyjnym, gdyby nie zniszczenia spowodowane przez wojnę, „miały jednak tę wadę, że każdy je widział” (s. 24).

Autor ma też chyba słuszość, gdy pisze, że nieufność wobec demokracji samorządowej w poważnym stopniu ułatwiła hitlerowcom opanowanie całości życia w Niemczech. Co prawda jednym z pierwszych ich zarządzeń było zniesienie tego dualizmu władz państwowych i samorządowych, który utrzymywał się w Niemczech wbrew ideom oficjalnie czczonego barona vom Stein. Jednakże w praktyce oznaczało to dominację funkcjonariuszy partyjnych nad aparatem zarówno ściśle państwowym, jak i komunalnym.

Jerzy Krasuski

„BUCHENWALD”. Mahnung und Verpflichtung. Berlin 1960, Kongressverlag. Hrsg. im Auftrag der Fédération Internationale des Résistants, des Victimes et des Prisonniers de Fascisme (FIB), von dem Internationalen Buchenwald-Komitee u. d. Komitee der Antifaschistischen Widerstandskämpfer i. d. DDR. Redaktion: Prof. Dr. Walter Bartel, Sekretär (DDR), Paul Grünewald (DDR), Henryk Sokolak (Polen), Vojtech Holeček (ČSR), Nikola Kjung (SU), Pierre Durand (Frkr.), Dr. Rudi Supek (Jugosl.), Dr. Ferdinand Zidar (Italien). 261 S., 128 Abb., 1 Karte. — „BUCHENWALD”. Ein Führer durch die Mahn- und Gedenkstätte. Volksverlag Weimar, 1960, 23 s. + 4 mapy.

Wydawcy pierwszej z powyższych publikacji zestawili ten tom dokumentarny, „aby ludzie nigdy nie zapomnieli, czym był i czym mógłby znów stać się faszyzm, jeśli masy ludowe przez swój opór mu się nie przeciwstawiają. W szczególności starają się oni wykazać, że nie ma tak beznadziejnych warunków, wśród których nie można by zbiorową, zorganizowaną akcją przeciwstawić się terrorowi, a nawet, choć po wielu ofiarach, dojść do zwycięstwa.

Tom o obozie koncentracyjnym w Buchenwald oparty jest na wieloletnich, gruntownych badaniach. Pierwsza myśl wykonania tej pracy powstała przed wielu laty na posiedzeniu Międzynarodowego Komitetu Buchenwaldu i w czerwcu 1956 r. doczekała się odpowiedniej uchwały. Odtąd zbiorowym wysiłkiem wymienionych w tytule organizacji, przy wydatnej pomocy Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC SED w Berlinie i Głównej Komisji dla Badań Zbrodni Faszyzmu w Polsce oraz naukowych asystentów Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie i Koła Studentów Instytutu Historii Niemiec przy Uniwersytecie Karola Marksa w Lipsku, zebrano, zbadano i uporządkowano olbrzymi materiał dokumentarny, pochodzący m. in. od licznych świadków naocznych, z których okrągła setka dochodzi do głosu w omawianym tomie. W ten sposób mamy w omawianej publikacji wiele nowych doku-

mentów i przyczynków, stanowiących ważne uzupełnienie obrazu typowego niemieckiego obozu koncentracyjnego — niezależnie od bogatej już literatury, dotyczącej Buchenwaldu (autorzy podają 252 pozycje bibliograficzne w swym zestawieniu).

Cały materiał ugrupowany jest w 7 rozdziałach i zestawiony chronologicznie.

Rozdział I zajmuje się powstaniem i rozwojem obozu koncentracyjnego w Buchenwald. Jako tytuł pierwszego podrozdziału tej części pracy umieszczono początkowe słowa jednego z wierszy Goethego, a mianowicie: „Edel sei der Mensch, hilfreich und gut”. W treści podano opis wzniesienia pod nazwą Ettersberg, odległego o 9 kilometrów od Weimaru, ulubionego miejsca wypoczynkowego mieszkańców stolicy dawnego księstwa Sachsen-Weimar, m. in. Goethego, Schillera, Herdera. Tutaj Goethe napisał jeden z dwu wierszy zatytułowanych „Wanderers Nachtlid”, tutaj w zameczku na wzgórzu wystąpił w roli Orestesa w „Iphigenii” razem ze słynną naówczas aktorką, śpiewaczką i kompozytorką Coroną Schröter, którą знаła m. in. również ówczesna Warszawa, tutaj do ostatnich lat swego życia przebywał ze swym towarzyszem Eckermannem, by wspominać młodzieńcze bójki lata pod ulubionym bukiem.

Na tym tle tym okrutniej rysuje się groza piekielnej maszyny, zbudowanej w lesie Ettersberg. Od dnia 30 V 1936, kiedy to po raz pierwszy pojawia się wzmianka o planie utworzenia obozu prewencyjnego w Ettersberg, poprzez dzień 11 VII 1937 r., kiedy to Himmler nadaje mu miano obozu koncentracyjnego „Buchenwald”, do dnia 11 sierpnia 1945, kiedy to Jugosłowianie jako ostatni opuszczali po oswoobodzeniu straszliwe jego bramy, czytelnik jest świadkiem rozrastania się zbrodni, która pochłonęła w ciągu 8 lat 56 000 istnień ludzkich, a na tysiącach dalszych wycisnęła tragiczne swe piętno. Liczba 144 więźniów z pierwszego apelu w dn. 19 VII 1937 wzrosła do koszmarnych rozmiarów 80 436, z czego w obozie macierzystym przebywało przeważnie 50 600 więźniów, a reszta przydzielona była dla wykonywania pracy niewolniczej do 107 punktów rozmieszczonych w całych Niemczech, przy czym w miarę dokonywanych podbojów przybywało coraz więcej więźniów różnych narodowości, tak że w r. 1944 w obozie znajdowali się przedstawiciele 32 narodowości, wśród których większość stanowili Niemcy, Polacy, obywatele radzieccy, Czechosłowacy, Węgrzy. Buchenwald rzekomo nie miał mieć charakteru „obozu zniszczenia” (*Vernichtungslager*) jak Oświęcim; nie posiadał dlatego wielkich komór gazowych, w których gdzieindziej niszczone miliony istnień ludzkich, lecz był pomyślany jako swoisty „obóz pracy”, „obóz powolnej śmierci”, spowodowanej przez wyniszczenie organizmu nadmierną pracą w warunkach urągających wszelkim zasadom ludzkiego bytowania i traktowania.

Rozdział II zajmuje się właśnie „życiem i umieraniem w Buchenwald”, tzw. powolną wędrówką do pieców krematorium.

Rozdział III, zatyt. „Formy pracy w obozie koncentracyjnym” przynosi liczne dokumenty, stwierdzające, iż zmuszanie więźniów do pracy ponad siły miało cel podwójny. Z jednej strony był to skuteczny środek wyniszczania przedstawicieli różnych narodów zgromadzonych w tak wielkiej ilości, z drugiej zaś praca była w obozie środkiem wycisku ekonomicznego, uprawianego przez niemiecki przemysł zbrojeniowy. Wszystkie niemieckie koncerny wzbogacały się w ten sposób, zmuszając więźniów do pracy niewolniczej pod ziemią, jak w obozie „Dora”, przygotowującym pociski typu V, albo w kamieniołomach w Römhild. Liczni właściciele wielkich koncernów przemysłowych winni też są śmierci setek tysięcy uwięzionych osób, których życia i sił fizycznych nikt nie szanował, gdyż codziennie przybywał nowy „materiał ludzki” dla uzupełnienia powstałych luk.

Rozdział IV pt. „Antyfaszystowski opór” stanowi główny trzon pracy i omawia najważniejszy aspekt historii obozu w Buchenwald: powolne, ale nieprzerwane narastanie ruchu oporu i solidarności międzynarodowej więźniów. Rozwój ten autorzy przedstawiają w 3 etapach: 1) od lipca 1937 do wybuchu wojny w r. 1939

(w tym czasie w trakcie budowy obozu, niemieccy komuniści obejmują kierownictwo ruchu oporu w obozie), 2) do końca 1941 r. (niemieccy komuniści, zachowując kierownictwo ruchem, wciągają do współpracy licznie teraz przybywających przedstawicieli innych narodowości), 3) do kwietnia 1945 (w trakcie gwałtownego rozrastania się obozu i jego filii rośnie też siła oporu; tworzy się Międzynarodowy Komitet Obozowy i powstają Komitety Narodowe oraz międzynarodowa organizacja wojskowa). Etap ostatni kończy się zbrojnym oswobodzeniem obozu. Śledząc działalność nielegalnego Międzynarodowego Komitetu Obozowego, stwierdza się niewiarogodne wprost narastanie wpływów tej organizacji, która przechwytyje w wielu wypadkach inicjatywę, ratując setki i tysiące istnień ludzkich od niechybnej śmierci oraz rozwija różnorodne formy pracy.

W zakończeniu tego rozdziału autorzy podają sprawozdania z pracy poszczególnych Komitetów Narodowych. Sprawozdanie sekcji polskiej napisał Henryk Sokolak.

Prócz MKO na terenie obozu czynne były również inne nielegalne organizacje o mniejszym znaczeniu.

Rozdział V omawianego tomu rozpatruje rolę „sztuki i literatury w walce z faszyzmem w obozie” jako czynników podtrzymujących w więźniach ducha oporu i nadziei na przetrwanie aż do zakończenia wojny. Obok istniejących legalnych form działania w tym zakresie łatwiej było rozbudowywać i wprowadzać nielegalne w specjalnych kierunkach (np. wieczory rozrywkowe o charakterze politycznym lub miesięcznik „Kampfbblätter”, wychodzący od wiosny 1943).

Wśród grup narodowych, rozwijających szczególnie ożywioną działalność kulturalną, autor wyróżnia więźniów radzieckich, polskich i francuskich. W przytoczonych programach kilku wieczorów rozrywkowych figurują także polskie pieśni i tańce ludowe.

Legalnie też została napisana i skomponowana pieśń Buchenwaldu, śpiewana przy apelach. Słowa stworzył Żyd austriacki Fritz Löhner-Beda, librecista Lehara, muzykę wiedeńczyk Hermann Leopoldi, śpiewak kabaretowy.

Prócz pieśni Buchenwaldu autorzy podają trzy obrazki sceniczne z życia obozu, pieśń rosyjską „Wspólna droga” Bartla, wyjątki z kilku listów, opowiadanie autobiograficzne znanego pisarza i więźnia Ernesta Wiecherta „Der Totenwald” i 17 liryków w różnych językach. Wśród ostatnich z przytoczonych utworów mamy wiersz Brunona Apitz (autora znanej powieści z życia Buchenwaldu pt. „Nackt unter Wölfen” * zatyt. „Letzter Appell”).

Rozdział VI zatyt. „Nielegalna organizacja wojskowa i ostatnie dni Buchenwaldu” informuje o przygotowaniach do akcji zbrojnej, polegających na potajemnej produkcji i kradzieży broni oraz przechowywaniu jej w różnych zakamarkach obozu, na tajnych ćwiczeniach we władaniu bronią oraz alarmach, na wypracowaniu dokładnych planów akcji wyzwoleniczej. Pozwoliło to na opóźnianie ewakuacji obozu, a także na samorzutne wyzwolenie obozu przez więźniów na dwa dni przed przybyciem wojsk amerykańskich, które zjawily się w dn. 13 IV 1945 r.

Rozdział VII zatyt. „Po wyzwoleniu” informuje o podjętych przez MKO krokach, zapewniających porządek i bezpieczeństwo w obozie po jego opanowaniu przez więźniów oraz o stopniowym przejmowaniu administracji w nim przez władze amerykańskie. W ramach swej nowej działalności MKO urządził „Apel wolności” w dn. 12 IV 1945 r. oraz uroczystość żałobną ku czci 56 000 pomordowanych wraz z przysięgą ocalonych (w dn. 19 IV). Podczas gdy 21 000 byłych więźniów przysięgało, że „zakończą walkę dopiero wtedy, gdy ostatni winowajca stanie przed sądziami narodów”, 1 000 mieszkańców Weimaru zwiedziło na rozkaz władz amerykańskich w dn. 16 IV obóz Buchenwaldu i otrzymało specjalnie dla nich wydany

* Por. recenzję T. Piotrowiak, „Przegląd Zachodni” nr 6/1960, s. 416 (przyp. red.).

„Merkblatt”, co miało rozpocząć w ten sposób akcję uświadamiającą i wychowawczą w społeczeństwie niemieckim.

W zakończeniu rozdziału VII autorzy podają apele pożegnalne poszczególnych grup narodowościowych, opuszczających Buchenwald.

Bogaty tekst omawianego tomu uzupełniony jest tabelą chronologiczną, dotyczącą historii obozu w Buchenwald, bibliografią, spisem osób (oddzielnie więźniowie i osobno ich kaci), spisem obozów koncentracyjnych, obozów pracy i firm zatrudniających więźniów. Na końcu tomu zebrano na 22 stronach reprodukcje dokumentów i fotografie.

Tom „Buchenwald” posiada wielką wartość dokumentarną. W ten sposób utrwalona została najciemniejsza karta historii Niemiec ku przestrodze żyjących i potomnych. Sprostowane zostały też różne nieścisłości, uzupełnione różne braki, jakie wykazują znane już dokumenty.

Niejako uzupełnieniem oraz krótkim *compendium* omówionego tomu o obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie jest wymieniony wyżej na wstępie „Przewodnik”. Na 21 stronach tekstu podano w nim pokrótce historię obozu i jego filii, omówiono przeznaczenie poszczególnych części i kwater, zapoznano czytelnika z ruchem oporu więźniów i opisano zbudowany z funduszy zebranych wśród ludności NRD pomnik (przy czym mieszkańcy NRD ofiarowali nie tylko gotówkę, lecz także wiele godzin pracy).

Do tekstu dołączono 4 mapki sytuacyjne: dawniejszego obozu (mapka I i II), szos dojazdowych (mapka III) i pomnika narodowego (mapka IV).

Brozura pt. „Buchenwald. Ein Führer durch die Mahn- und Gedenkstätte” oddaje wielkie usługi wszystkim, którzy zwiedzają miejsce straszliwej kaźni.

Ludmiła Sługocka

„REVUE D'HISTOIRE DE LA DEUXIÈME GUERRE MONDIALE”. Nr 40, Octobre 1960 (Occupation allemande en Pologne).

Od 1949 r. *Comité d'Histoire de la Deuxième Guerre Mondiale* w Paryżu wydaje kwartalnik pt. „Revue d'Histoire de la Deuxième Guerre Mondiale”. Jest to jedyne w świecie pismo poświęcone wyłącznie problemom II wojny światowej. Ostatnio zostało ono omówione na łamach „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” (nr 6 1960 r.). Niektóre numery poświęcono takim tematom, jak np. francuski ruch oporu, niemiecki ruch oporu czy obozy koncentracyjne.

Numer czterdziesty tego kwartalnika z października 1960 r. poświęcił redaktor naczelny, Henri Michel, okupacji niemieckiej w Polsce. Numer ten zawiera dwa artykuły: prof. K. M. Pospieszalskiego, Statut ludności polskiej pod okupacją niemiecką i J. B. Neveu z Algeru, stałego recenzenta *poloników* na łamach „Revue”, Funkcjonowanie polskiego szkolnictwa wyższego w warunkach okupacji. Dalej prof. Pospieszalski informuje o badaniach w Polsce nad II wojną światową, L. Krawiec o wydawnictwach emigracyjnych, a dr S. Piotrowski o „Dzienniku Hansa Franka”. W dziale recenzji przeważają omówienia pozycji polskich lub dotyczących spraw polskich.

Już pobeżny rzut oka na powyższy numer „Revue” pozwala zauważyć, że celem wydawcy było zapoznanie kół naukowych na Zachodzie z badaniami polskimi nad II wojną światową. Informatorami są historycy, badacze polscy. Wobec dającej się zauważyć na Zachodzie nieznajomości osiągnięć historiografii polskiej zajmującej się okresem II wojny światowej, co spowodowane jest w niemalym stopniu trudnościami językowymi — informację należy powitać z uznaniem. Nie zmienia tej oceny takie zastrzeżenie, jak niepodjęcie problematyki dla Polski w okresie wojny najbardziej ważkiej, czy niedosyt wynikający z wąskiego kręgu poruszonych zagadnień.